

“Ye Are My Friends”

By Elder David L. Buckner
Of the Seventy

„Jesteście przyjaciółmi moimi”

Starszy David L. Buckner
Siedemdziesiąty

October 2024 general conference

The Savior’s declaration “ye are my friends” is a clarion call to build higher and holier relationships among all of God’s children.

In a world filled with contention and division, where civil discourse has been replaced with judgment and scorn, and friendships are defined by -isms and -ities, I have come to know that there is a clear, simple, and divine example we can look to for unity, love, and belonging. That example is Jesus Christ. I testify that He is the great unifier.

We Are His Friends

In December of 1832, as “appearances of troubles among the nations” were becoming “more visible” than at any time since the organization of the Church, Latter-day Saint leaders in Kirtland, Ohio, gathered for a conference. They prayed “separately and vocally to the Lord to reveal his will unto [them].” In acknowledgement of the prayers of these faithful members during times of intense trouble, the Lord comforted them, addressing the Saints three times with two powerful words: “my friends.”

Jesus Christ has long called His faithful followers His friends. Fourteen times in the Doctrine and Covenants, the Savior uses the term friend to define a sacred and cherished relationship. I am not talking about the word friend as the world defines it—subject to social media followers or “likes.” It cannot be captured in a hashtag or a number on Instagram or X.

Deklaracja Zbawiciela: „jesteście przyjaciółmi moimi” jest wyraźnym wezwaniem do budowania wyższych i świętszych relacji pomiędzy wszystkimi dziećmi Boga.

W świecie pełnym sporów i podziałów, gdzie dyskursy społeczne zostały zastąpione osądem i pogardą, a przyjaźń określa się na podstawie -izmów i -itów, doszedłem do wniosku, że istnieje jasny, prosty i boski przykład, w którym możemy szukać jedności, miłości i przynależności. Tym przykładem jest Jezus Chrystus. Świadczę, że jest On wielkim „zjednoczycielem”.

Jesteśmy Jego przyjaciółmi

W grudniu 1832 roku, kiedy „pojawienie się problemów wśród narodów” stało się „bardziej widoczne” niż kiedykolwiek od czasu zorganizowania Kościoła, przywódcy świętych w dniach ostatnich w Kirtland w stanie Ohio zebrali się na konferencji. Modlili się „indywidualnie i na głos do Pana, aby objawił [im] Jego wolę”. W uznaniu modlitw tych wiernych członków w czasach nasilonych trudności, Pan ich pocieszył, zwracając się do świętych trzy razy dwoma pełnymi mocy słowami: „przyjaciele moi”.

Jezus Chrystus od dawna nazywa Swoich wiernych naśladowców przyjaciółmi. Czternaście razy w Doktrynie i Przymierzach Zbawiciela używa słowa przyjaciel, aby zdefiniować tę świętą i drogą sercu relację. Nie mówię o słowie przyjaciel w rozumieniu świata — oznaczającym obserwatora lub „lajkującego” w mediach społecznościowych. Nie można go uchwycić w hasztagu ani w numerze na Instagramie, ani w sieci społecznościowej X.

Admittedly, as a teenager, I remember dreaded conversations when I heard those painful words “Hey, can we just be friends?” or “Let’s just stay in the friend zone.” Nowhere in holy writ do we hear Him say, “Ye are just my friends.” Rather, He taught that “greater love hath no man than this, that a man lay down his life for his friends.” And “ye are they whom my Father hath given me; ye are my friends.”

The sentiment is clear: the Savior numbers each of us and watches over us. This watchcare is not trivial or insignificant. Rather, it is exalting, elevating, and eternal. I see the Savior’s declaration “ye are my friends” as a clarion call to build higher and holier relationships among all of God’s children “that we may be one.” We do this as we come together seeking both opportunities to unite and a sense of belonging for all.

We Are One in Him

The Savior beautifully demonstrated this in His call to “come, follow me.” He drew upon the gifts and individual attributes of a diverse group of followers to call His Apostles. He called fishermen, zealots, brothers known for their thunderous personalities, and even a tax collector. Their belief in the Savior and desire to draw unto Him united them. They looked to Him, saw God through Him, and “straightway left their nets, and followed Him.”

I too have seen how building higher and holier relationships brings us together as one. My wife, Jennifer, and I were blessed to raise our five children in New York City. There in that busy metropolis, we formed precious and sacred relationships with neighbors, school friends, business associates, faith leaders, and fellow Saints.

In May of 2020, just as the world was grappling with the spread of a global pandemic, members of the New York City Commission of Religious Leaders met virtually in an abruptly called meeting. There was no agenda. No special guests. Just a request to come together and discuss the challenges we were all facing as faith leaders. The Centers for Disease Control had just reported that our city was the epicenter of

Przyznaję, że jako nastolatek pamiętam straszne rozmowy, w których słyszałem z ust dziewczyn te bolesne słowa: „Hej, możemy być po prostu przyjaciółmi?” lub „Zostanmy po prostu w sferze przyjaźni”. Nigdzie w pismach świętych nie słyszymy, jak Pan mówi: „Wy jesteście po prostu moimi przyjaciółmi”. Nauczał raczej, że „większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich”. „Jesteście tymi, których Ojciec mi dał; jesteście przyjaciółmi moimi”.

To uczucie jest jasne: Zbawiciel liczy się z każdym z nas i czuwa nad nami. To troskliwe czuwanie nie jest pospolite czy mało znaczące. Przeciwnie, ono wywyższa, buduje i jest wieczne. Deklarację Zbawiciela: „jesteście przyjaciółmi moimi” postrzegam jako wyraźne wezwanie do budowania wyższych i świętszych relacji pomiędzy wszystkimi dziećmi Boga, „abyśmy byli jednym”. Czynimy to, gdy zbieramy się razem, zabiegając zarówno o możliwości zjednoczenia, jak i o poczucie przynależności dla wszystkich.

Jesteśmy jednością w Nim

Zbawiciel pięknie to wyraził w Swoim wezwaniu: „Przyjdź i naśluduj mnie”. Czerpał z darów i indywidualnych atrybutów zróżnicowanej grupy uczniów, aby powołać Swoich Apostołów. Powołał rybaków, zelotów, braci znanych z porywczej osobowości, a nawet poborcę podatkowego. Zjednoczyły ich wiara w Zbawiciela i pragnienie, by Ignąć do Niego duchowo. Zwrócili się do Niego, ujrzeli w Nim Boga i „natychmiast porzucili sieci i poszli za nim”.

Ja też widziałem, jak budowanie wyższych i świętszych relacji zbliża nas do siebie, abyśmy byli jednością. Wraz z moją żoną, Jennifer, zostaliśmy pobłogosławieni możliwością wychowywania pięciorga naszych dzieci w Nowym Jorku. W tej ruchliwej metropolii nawiązaliśmy cenne i święte relacje z sąsiadami, kolegami ze szkoły, partnerami biznesowymi, przywódcami religijnymi i świętymi z kościelnej społeczności.

W maju 2020 roku, gdy świat zmagał się z rozprzestrzeniającą się globalną pandemią, członkowie nowojorskiej Komisji Przywódców Religijnych spotkali się wirtualnie na spotkaniu zwołanym w trybie pilnym. Nie było programu spotkania. Nie było specjalnych gości. Była tylko prośba o spotkanie i omówienie wyzwań, przed którymi stanęliśmy wszyscy jako przywódcy religijni. Centers for Disease Control [Centra ds.

the COVID-19 pandemic in the United States. This meant no more gathering. No more coming together.

For these religious leaders, removing the personal ministry, the congregational gathering, and the weekly worship was a devastating blow. Our small group—which included a cardinal, reverend, rabbi, imam, pastor, monsignor, and an elder—listened to, consoled, and supported one another. Instead of focusing on our differences, we saw what we had in common. We spoke of possibilities and then probabilities. We rallied and responded to questions about faith and the future. And then we prayed. Oh, how we prayed.

In a richly diverse city filled with complexity and colliding cultures, we saw our differences dissipate as we came together as friends with one voice, one purpose, and one prayer.

No longer were we looking across the table at each other but heavenward with each other. We left each subsequent meeting more united and ready to pick up our “shovels” and go to work. The collaboration that resulted and the service rendered to thousands of New Yorkers taught me that in a world calling for division, distance, and disengagement, there is always much more that unites us than divides us. The Savior pled, “Be one; and if ye are not one ye are not mine.”

Brothers and sisters, we must stop looking for reasons to divide and instead seek opportunities to “be one.” He has blessed us with unique gifts and attributes that invite learning from one another and personal growth. I often told my university students that if I do what you do and you do what I do, we don’t need each other. But because you don’t do what I do and I don’t do what you do, we do need each other. And that need brings us together. To divide and conquer is the adversary’s plan to destroy friendships, families, and faith. It is the Savior who unites.

We Belong to Him

One of the promised blessings of “becoming one” is a powerful sense of belonging. Elder Quentin L. Cook taught that “the essence of truly belonging is to be one with Christ.”

chorób] poinformowało właśnie, że nasze miasto było epicentrum pandemii COVID-19 w Stanach Zjednoczonych. Oznaczało to koniec zgromadzeń. Koniec spotkań.

Dla tych przywódców religijnych zniesienie osobistej posługi, zgromadzeń kongregacji i cotygodniowych nabożeństw było druzgocącym ciosem. Nasza mała grupa, w skład której wchodził kardynał, wielbny, rabin, imam, pastor, biskup i starszy, słuchała, pocieszała i wspierała się nawzajem. Zamiast skupiać się na różnicach, dostrzegaliśmy to, co nas łączy. Mówiliśmy o możliwościach, a potem o prawdopodobieństwach. Zebraliśmy się i odpowiedzieliśmy na pytania dotyczące wiary i przyszłości. A potem modliliśmy się. Och, jak bardzo się modliliśmy.

W niezwykle zróżnicowanym mieście, pełnym złożoności i zderzających się kultur, widzieliśmy, jak różnice między nami zanikają, gdy jesteśmy zebrani jako przyjaciele, mający jeden głos, jeden cel i jedną modlitwę.

Nie patrzyliśmy już na siebie w osądzający sposób, ale wspólnie patrzyliśmy ku niebu. Z każdego kolejnego spotkania wychodziliśmy bardziej zjednoczeni i gotowi zakasać rękawy i ruszyć do pracy. Współpraca, która z tego wynikała, i służba tysiącom nowojorczyków nauczyły mnie, że w świecie lubującym się w podziałach, dystansie i braku zaangażowania, zawsze więcej nas łączy, niż dzieli. Zbawiciel prosił: „Bądźcie jako jeden; a jeżeli nie jesteście jednym, nie jesteście moi”.

Bracia i siostry, musimy przestać doszukiwać się przyczyn podziałów i zamiast tego szukać sposobności, aby być „jako jeden”. Pan pobłogosławił nas wyjątkowymi darami i atrybutami, które zapraszają do uczenia się od siebie nawzajem i do osobistego wzrostu. Często mówiłem moim studentom na uniwersytecie, że jeśli ja bym robił to, co oni, a by robili to, co ja, to nie potrzebowalibyśmy siebie nawzajem. Ale ponieważ oni nie robią tego, co ja, a ja nie robię tego, co oni, potrzebujemy siebie nawzajem. I ta potrzeba zbliża nas do siebie. Podziały i rywalizacja to plan przeciwnika, aby zniszczyć przyjaźń, rodziny i wiarę. Zbawiciel jednoczy.

Należymy do Niego

Jednym z obiecanych błogosławieństw „stania się jednością” jest silne poczucie przynależności. Starszy Quentin L. Cook nauczał, że „istotą prawdziwej przynależności jest bycie jednością z Chrystusem”.

On a recent visit with my family to the West African country of Ghana, I was enamored with a local custom. Upon arriving at a church or home, we were greeted with the words “you are welcome.” When food was served, our host would announce, “You are invited.” These simple greetings were extended with purpose and intentionality. You are welcome. You are invited.

We place similar sacred declarations on our meetinghouse doors. But the sign Visitors Welcome is not enough. Do we warmly welcome all who come through the doors? Brothers and sisters, it is not enough to just sit in the pews. We must heed the Savior’s call to build higher and holier relationships with all of God’s children. We must live our faith! My father often reminded me that simply sitting in a pew on Sunday doesn’t make you a good Christian any more than sleeping in a garage makes you a car.

We must live our life so that the world does not see us but sees Him through us. This does not take place only on Sundays. It takes place at the grocery store, the gas pump, the school meeting, the neighborhood gathering—all places where baptized and unbaptized members of our family work and live.

I worship on Sunday as a reminder that we need each other and together we need Him. Our unique gifts and talents that differentiate us in a secular world unite us in a sacred space. The Savior has called upon us to help one another, lift one another, and edify each other. This is what He did when He healed the woman with an issue of blood, cleansed the leper who pled for His mercy, counseled the young prince who asked what more he could do, loved Nicodemus, who knew but faltered in his faith, and sat with the woman at the well, who did not fit the custom of the day but to whom He declared His messianic mission. This to me is church—a place of gathering and recovery, repair and refocus. As President Russell M. Nelson has taught: “The gospel net is the largest net in the world. God has invited all to come unto Him. ... There is room for everyone.”

Some may have had experiences that make you feel you do not belong. The Savior’s message

Podczas niedawnej wizyty z rodziną w Ghanie w Afryce Zachodniej zafascynował mnie pewien miejscowy zwyczaj. Gdy przybywaliśmy do kościoła lub do domu witały nas słowa: „Jesteście mile widziani”. Kiedy podawano jedzenie, nasz gospodarz oznajmiał: „Zapraszamy was”. Te proste pozdrowienia były wypowiedzane celowo i świadomie. Jesteście mile widziani. Zapraszamy was.

Podobne poświęcone deklaracje umieszczamy na drzwiach naszych domów spotkań. Ale napis „Odwiedzający mile widziani” to za mało. Czy wszystkich, którzy przez te drzwi przechodzą, witamy serdecznie? Bracia i siostry, nie wystarczy tylko siedzieć w ławkach. Musimy baczyć na wezwanie Zbawiciela, aby budować wyższe i świętsze relacje ze wszystkimi dziećmi Boga. Musimy żyć zgodnie z naszą wiarą! Mój ojciec często przypominał mi, że samo siedzenie w ławce kościelnej w niedzielę nie czyni nikogo dobrym chrześcijaninem, tak jak spanie w garażu nie zmienia nikogo w samochód.

Musimy żyć w taki sposób, aby świat nie widział nas, lecz Jego poprzez nas. Odbywa się to nie tylko w niedziele. Ma to miejsce w sklepie spożywczym, przy dystrybutorze paliwa, na wywiadówkach, spotkaniach sąsiedzkich — wszędzie tam, gdzie pracują i mieszkają ochrzczeni i nieochrzczeni członkowie naszej rodziny.

Oddaję cześć Bogu w niedzielę, aby pamiętać, że potrzebujemy siebie nawzajem i że razem potrzebujemy Jego. Nasze wyjątkowe dary i talenty, które różnicują nas w świeckim świecie, jednoczą nas w poświęconym miejscu. Zbawiciel wezwał nas, abyśmy pomagali sobie nawzajem, podnosili się i podbudowywali. Uczynił to, kiedy uzdrowił kobietę cierpiącą na krwotok; gdy oczyścił trędowatego, który błagał o miłosierdzie; gdy doradził bogatemu młodzieńcowi, który zapytał, co jeszcze może zrobić; gdy przyjaźnił się z Nikodemem, który wiedział, ale chwiały się w wierze, i gdy usiadł przy studni z kobietą, która nie pasowała do ówczesnych zwyczajów, ale wobec której ogłosił Swoją mesjańską misję. To dla mnie jest kościół — miejsce gromadzenia się, regeneracji, naprawy i spojrzenia z nowej perspektywy. Prezydent Russell M. Nelson nauczał: „Sieć ewangelii jest największą siecią na świecie. Bóg zaprasza wszystkich, aby przyszli do Niego [...] Jest miejsce dla każdego”.

Niektórzy mogli mieć doświadczenia, które sprawiły, że nie czują przynależności. Przesłanie

to you and me is the same: “Come unto me, all ye that labour and are heavy laden, and I will give you rest.” The gospel of Jesus Christ is the perfect place for us. Coming to church offers the hope of better days, the promise that you are not alone, and a family who needs us as much as we need them. Elder D. Todd Christofferson affirms that “being one with the Father, Son, and Holy Spirit is without doubt the ultimate in belonging.” To any who have stepped away and are seeking a chance to return, I offer an eternal truth and invitation: You belong. Come back. It is time.

In a contentious and divided world, I testify that the Savior Jesus Christ is the great unifier. May I invite each of us to be worthy of the Savior’s invitation to “be one” and to boldly declare, as He did, “Ye are my friends.” In the sacred name of Jesus Christ, amen.

Zbawiciela dla was i dla mnie jest takie samo: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”. Ewangelia Jezusa Chrystusa to dla nas doskonałe miejsce. Przychodzenie do kościoła daje nadzieję na lepsze dni, obietnicę, że nie jesteśmy sami, i rodzinę, która potrzebuje nas tak bardzo, jak my jej. Starszy D. Todd Christofferson potwierdził, że „bycie zjednoczonym z Ojcem, Synem i Duchem Świętym jest bez wątpienia najwyższą miarą przynależności”. Wszystkim, którzy odeszli i szukają szansy powrotu, oferuję wieczną prawdę i wieczne zaproszenie: Przynależycie. Powróćcie. Już czas.

Świadczę, że w tym pełnym sporów i podziałów świecie Zbawiciel Jezus Chrystus jest wielkim zjednoczycielem. Zapraszam każdego z nas, abyśmy byli godni zaproszenia Zbawiciela do bycia „jednym” i abyśmy śmiało głosili tak jak On: „Jesteście przyjaciółmi moimi”. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen.